

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku
pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 4 października.

Imiona: Rzymsk.-kat. Dziś: Franciszka Seraf. — Jutro: Placyda M. — Gr.-kat.: Dziś: 21. Kodrata. — Jutro: 22. Foky Mucz. — Słowiańskie: Dziś: Bratysława. Jutro: Zaslawa.

Wschód słońca 6:11, zachód 5:24.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas średnio-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwoleczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec 6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Straja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25; 11:35 (co niedziel); do Belzca 10:45; do Stanisławowa, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nado we wtorki i piątek od 3—5, w niedziel. 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codz. 10—1 i codz. 4—6 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) przez cały miesiąc wrzesień zamknięta. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedziałki, środy i piątki 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Naroanego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—5. Opłata 60 h., w niedziel. 30 h.

Wystawa ogrodniczo-pszczelarska na placu Powstańców.

Odczyty i wykłady. W Związku naukowo-literackim (Teatralna 23) o g. 8 w. odczyt prof. A. Brücknera: „Stan najnowszych badań nad historią literatury polskiej“.

Teatr miejski. Dziś: „Lalka“, operetka w 3 akt. E. Andran'a. Początek o g. 7 w.

Z Rady miejskiej.

Już dawno nie załatwiła Rada tylu spraw na jednym posiedzeniu, co na wczorajszym. Radni nie mieli jakoś ochoty do gadania, prezydent był w humorze i jak to umie, prowadził sprawę w błyskawicznym tempie, nie zabrawszy wiele czasu interpelacye. Załatwiono zatem cały szereg spraw, co prawda, przeważnie drobnych, ale które „wiszą“ na porządku dziennym już oddawna, z ważniejszych zaś wlokącą się już od trzech posiedzeń sprawę powiększenia etatu manipulantów magistratu i

sprawę znizienia cen gazu, bardzo ważną dla ogółu odbiorców, a zwłaszcza dla sfer przemysłowych, bardzo ważną i dla rozwoju miasta.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Na wstępie sekretarz Rady, radca Zawistowski, odczytał pismo chorwackiego Związku sokolego, wyrażające reprezentacyi miasta podziękowanie za telegram powitalny, wysłany na Zlot sokoli w Zagrzebiu, a prezydent Michalski zawiadomił Radę o zaproszeniu, jakie wysłał na odbywający się obecnie w Krakowie Zjazd prawników i ekonomistów, do odbycia następnego Zjazdu we Lwowie.

Nastąpiła interpelacya r. Schleyena. Interpelant w dłuższym przemówieniu podnosi zarzuty przeciwko komisji konserwatorów, która ma opieką swą otaczać także i domy, nie przedstawiające żadnej wartości historycznej ani architektonicznej, a są między nimi domy, które nie stoją dłużej, jak 30 do 50 lat. Mowca przytacza kilkadziesiąt takich domów. Właściciele tych domów ponoszą znaczne szkody, opieka taka bowiem jest powodem deprecjonowania domów, nie wolno bowiem takiego domu bez pozwolenia konserwatorów zburzyć, ani też przeprowadzać w nim przeróbek. Dla zapobieżenia temu i sprawdzenia, o ile wymienione domy przedstawiają faktycznie jakąś wartość historyczną, czy też architektoniczną, żąda mowca wydelegowania specjalnej komisji.

R. dr. Lisiewicz sprzeciwia się wnioskowi interpelanta, jest bowiem przeciwny temu, aby w sprawach konserwatorskich rozstrzygali ci, którzy się na tem nie rozumieją. Kontrola konserwatorów i ich opieka jest konieczną wobec uprawianego u nas na tem polu wandalizmu. W ostatnich czasach zdarzyło się kilka takich wypadków; niedawno od takiego wandalizmu za ledwie ochronili konserwatorzy parkiew Wołoską. Sam interpelant, r. Schleyen, zburzył dom, w którym mieszkał lekarz króla Jana III. Mowca jest zdania, aby sprawę odesłać do komisji konserwatorów i miejskiego urzędu archiwalnego, aby podały powody dla których wymienione przez interpelanta domy muszą znajdować się pod opieką konserwatorów.

Wnioskowi r. Schleyena sprzeciwił się również r. Chłodecki, wybór bowiem takiej „superkomisji“ byłby votum nieufności dla konserwatorów.

Wyjaśniał jeszcze r. Schleyen, że nie on, ale właściciel zburzył historyczny dom, lekarza króla Sobieskiego, w głosowaniu przyjęto wniosek r. Lisiewicza, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Dyskusyę co do pierwszego punktu porządku dziennego, sprawy powiększenia etatu manipulantów magistratu, przeprowadzono już na poprzednich dwu posiedzeniach, przyczem obok wniosku referenta r. Chłodeckiego, wyłoniły się dwa samoistne wnioski, a to r. dr. Lisiewicza i r. Makusza.

Wniosek referenta proponował powiększenie istniejącego etatu manipulantów z 30 na 40 posad, wniosek r. dr. Lisiewicza utworzenie osobnego etatu praktykantów manipulacyjnych, a wniosek r. Makusza stworzenie dla zawodowych dyurnistów etatu pomocników kancelaryjnych, z poborami 1.200 kor. i 6 pięcioleciai po 200 koron.

W rezultacie przyjęto wniosek referenta.

Następny punkt porządku dziennego, sprawa dostawy karmy dla koni miejskich, wywołał dłuższą dyskusyę, względnie dyalog pomiędzy referentem r. dr. Lilieniem, a r. Jonaszem.

Referent w myśl wniosków magistratu i sekcji wniósł, aby dostawę owsa oddać panu Kintziemu po cenie 14 kor. 90 gr. za 100 klg., dostawę 300 cetn. metr. siana p. Heringowi po 4 kor. 20 gr. za 100 klg., dostawę reszty siana i słomy p. Kintziemu, a to sianono po cenie 5 koron 20 groszy za 100 kilogramów, a słomę po 3 kor. 90 gr., a dostawę torfu po cenie 2 kor. 75 gr. oferującej Spółce.

R. Jonasz wyraża przekonanie, że cena owsa jest za wygórowana, że handlarze zboża byłiby oferowali go dużo niżej zwłaszcza wobec dość wysokiego zapotrzebowania 3.100 cetn. metr., gdyby byli o tem uwiadomieni.

Obaj mowcy zabierali kilkakrotnie głos, wreszcie po wyjaśnieniach referenta, że licytacya na tę dostawę była ogłoszona w kilku pismach, że ponadto wywieszono odnośne ogłoszenie we wszystkich komisaryatach, a nawet Bank rolniczy, Dom dla ziemian, kilkunastu większych kupców zbożowych i dostawców owsa dla wojska tudzież kilkunastu większych producentów zawiadomiono o licytacji dostaw osobnymi komunikatami, a jednak do licytacji stanęli tylko pp. Kintzi i Hering — r. Jonasz cofnął swoje zarzuty, a w głosowaniu przyjęto wnioski referenta.

Z kolei nastąpiło kilka spraw administracyjnych, które przechodziły przeważnie bez dyskusji, rozdzielono wsparcia z fundacyi dr. Malinowskiego (ref. r. Gubrynowicz), uchwalono wybudować remizę na wozy dezynfekcyjne na dworcu budowniczym (ref. r. Dzieślewski), uwolniono realność dr. Baracza przy ul. Łyczakowskiej, obok szkoły św. Antoniego, od ciężącego na niej serwitutu wodociągowego za reletum w kwocie 1500 kor. (ref. r. Pawlewski), uchwalono dalej regulacyę ul. Zielonej i Zyblikiewicza u zbiegu obu ulic (ref. r. Pawlewski), przeznaczono 1300 k. na zakupno zegara i umieszczenie go w wieżycie na szkole im. Sienkiewicza (ref. r. Pawlewski), uchwalono wyasfaltować plac Unii Brzeskiej, gdzie mieści się targowica, kosztem 25.000 k. (ref. r. Hingler), z gruntu, na którym stoi gmach Muzeum przemysłowego, postanowiono utworzyć nową parcelę (ref. r. dr. Aschkenas-

tem mu słowo i wróć. Ale, doktorze, nie pozwilię mi skończyć. Jeżeli mnie zaczną męczyć, może być, że nie wytrzymam i że wymknie mi się mimowoli jakie słowo o tem, gdzie ukryłem okręt. Bo widzi pan, ja im odebrałem okręt, w części wypadkiem, a w części własnym przemysłem i zaprowadziłem go do zatoki północnej i osadziłem go tam na mieliźnie w czasie odpływu.

— Okręt! — zawołał doktor.

Opowiedziałem mu pokrótce moje przygody, a on słuchał mię w milczeniu.

— Jest w tem jakieś fatum — rzekł, gdy skończyłem. — Ty na każdym kroku ocalasz nam życie i czyż myślisz, że my ci pozwolimy zginąć? Byłaby to licha zapłata z naszej strony, mój chłopcze. Tyś wykrył spisek; tyś pierwszy odnalazł Ben Gunna i gdybyś żył sto lat, nie dokonałbyś lepszego odkrycia. O! na Jowisza! dobrze, że wspomniał Ben Gunna, to nemezys uosobiona! Silverze! — zawołał — Silverze, dam ci jedną radę — a gdy kucharz zbliżył się, dodał ciszej: — Nie śpiesz się bardzo z poszukiwaniem skarbu.

— Przeciwnie, sir, postaram się odszukać go jak najprędzej — odpowiedział Silver. — Z przeproszeniem pańskim, ale życie moje i życie tego chłopca zależy od tego.

— No, jeżeli tak — odparł doktor — to powiem ci coś jeszcze: nic dobrego cię nie czeka, gdy go znajdziesz.

— Sir — odpowiedział zafrasowany Silver. — Mówiąc szczerze, powiedzieliście mi pan za wiele, lub za mało.

(C. d. n.)

78)

LUDWIK STEVENSON.

WYSPA SKARBÓW

Przekład z angielskiego M. S—j.

(Ciąg dalszy.)

— Policzysz mi pan to kiedyś, doktorze, powiedział. — Jim opowie ci, jak mu ocalił życie i jak o mało nie zrucono mnie za to do dowództwa. Doktorze, czy nie masz ani jednego dobrego słowa dla człowieka, co tak, jak ja, walczy rozpacznie z przeciwnym prądem, grając ostatkiem tchu w cetho i lichu o życie. Pamiętaj, że chodzi tu nie tylko o mnie, ale także o tego chłopca. Na miłość Boską, doktorze, przemów do mnie łaskawie i daj mi choć najmniejszą nadzieję.

Silver zmienił się zupełnie, skoro tylko stracił z oczu blokhauz i swych towarzyszy. Policzki mu się zapadły, głos drżał, wyglądał, jak człowiek wijący się w śmiertelnym niepokoju.

— Jakto, Johnie, boisz się? — zapytał doktor Livesey.

— Doktorze, nie jestem tchórzem. Nie byłem nim nigdy — trzasnął pałkami — ale wyznaję szczerze, drzę na myśl szubienicy. Pan jesteś dobry, sprawiedliwy człowiek. Wiem, że nie zapomnisz pan o tem, co dobrego uczyniłem, tak samo, jak nie zapomnisz także o moich występkach. A teraz odchodzę, widzi pan, i zostawiam pana samego z Jimem. Nie zapomnij mi pan tej przysługi, bo nielatwo mi ona przysła, to pewna!

Mówiąc to, Silver cofnął się nieco, aby nie sły-

szec naszej rozmowy i usiadł na pniu, pogwizdując głośno. Odwracał się chwilami, spoglądając to na mnie i doktora, to na swych niesfornych kamratów, uwijających się po podwórzu. Jedni rozniecali pilnie ognisko, a drudzy znosili wędlinę i chleb, przygotowując śniadanie.

— Tak więc, Jim — odezwał się doktor smutnie — oto, gdzie się dostałeś. Jak sobie kto pościeli, tak się wyśpi, mój chłopcze. Bóg mi świadkiem, że nie mam serca cię łajać, — ale to ci powiem, że gdyby kapitan Smollet był zdrow, nigdybyś się nie ośmielił uciekać, i bardzo to niepięknie, żeś sobie na to pozwolił, korzystając z jego rany.

Rozpiakałem się na te słowa.

— Doktorze — odparłem — nie czyni mi wymówek. Bóg wie, jak sobie to wyrzucałem. Ale już pokutuję za to ciężko. Życie moje jest w niebezpieczeństwie, i gdyby mnie Silver nie był obronił tej nocy, byłbym już pewnie zginął. Wierz mi, doktorze, nie lękam się śmierci i wiem, że zasłużyłem na nią; ale boję się tortur. Jeśli mię zaczną męczyć...

— Jim — przerwał mi doktor zmienionym głosem. — Jim, nie mogę znieść tego. Skacz prędko przez palisadę i uciekajmy stąd.

— Doktorze — odrzekłem — dałem słowo.

— Wiem, wiem! — zawołał. — Cóż na to poradzić, Jim. Biorę na siebie cały wstyd i całą odpowiedzialność, ale nie mogę cię tu pozostawić. Skacz! Jeden skok, a będziesz wolny i drapniemy szybko, jak antylopy...

— Nie — odparłem. — Pan sam nigdybyś nie podobnego nie uczynił. Ani pan, ani esquire, ani kapitan, a więc i ja tego nie zrobię. Silver zaufał mi, da-

se), wreszcie sprzedać p. Pfeifferowi za 200 k. skrawek gruntu miejskiego przy ul. św. Marcina.

Obszerna dyskusja wywiązała się przy sprawie obniżenia cen gazu. Referował ją r. dr. A s c h k e n a s e, proponując obniżenie od dnia 1 stycznia 1907 cen gazu świetlnego z 28 na 26 gr. za metr kubiczny, a dla celów technicznych z 18 na 16 gr., ponadto przyznanie opustów konsumentom, używającym od 5000 do 7000 metrów rocznie, 1 gr. na metrze kub., od 7000 do 10.000 2 gr. na metrze, a ponad 10.000 3 gr. na metrze. Gaz na oświetlenie schodów w kamienicach, na oświetlenie warsztatów rzemieślniczych i fabrycznych, ma się liczyć po 24 gr. za metr. Wszyscy konsumenci, którzy zobowiążą się zużyć rocznie conajmniej za 30 k. gazu, otrzymają bezpłatnie przewody gazowe do 10 mtr. długości. Dla większych odbiorców mają być przyznane zniżki już za bieżący rok, a mianowicie dla konsumentów, użytkujących 1000 do 3000 mtr. gazu 1 gr. opustu na metrze, od 3000 do 5000 mtr. 2 gr., od 5000 do 7000 mtr. 3 gr., od 7000 do 10.000 mtr. 4 gr., a ponad 10.000 m. 5 gr.

W dyskusji r. Czarniecki wystąpił z wnioskiem, aby nie zniżać cen dla małych konsumentów, tylko dla wielkich, a uzyskaną w ten sposób kwotę gromadzić na rozszerzenie sieci gazowej.

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił r. Riedl, H u d e c i referent, podnosząc, że mając w tym wypadku produkcję fabryczną w formie monopolu, nie może miasto wyzyskiwać tego monopolu, bo byłoby to lichwa, i dlatego sprzeciwił się, iż ma z przedsiębiorstwa duże zyski, obniża ceny, a jeżeli daje znaczniejsze ulgi, rodzaj premij większym odbiorcom, jak jest zwyczajem wszędzie, nie może krzywdzić drobnych odbiorców.

Zabierali jeszcze głos rr. Pawlewski, F e l d s t e i n i referent, poczem przyjęto projekt referenta w całości z poprawką r. Feldsteina, że opust dla większych odbiorców może być przyznany tylko o tyle, o ile przez to nie płaci odbiorca mniej, niż płaciłby, użytkując mniej gazu.

Prezydent chciał przystąpić do następnego punktu porządku dziennego, okazał się jednak brak kompletu, na tem więc zamknął prezydent posiedzenie.

Z Rosji i Zaboru.

List cara do króla Edwarda.

Londyn. (Tel. wł.) Dziennik „Birmingham Daily Post“ donosi, że są poszlaki, iż car Mikołaj II. przesłał królowi Edwardowi VII. bardzo ważny list, w którym skreślił ogólne położenie w Rosji i poruszył kwestję zwolania nowej Dumy z początkiem przyszłego roku. List ten jest czysto osobistego charakteru, ale do wiadomości publicznej doszło, że car Mikołaj powątpiewa, czy może złożyć przysięgę na konstytucję i czy na odwrót przyszły parlament ma złożyć przysięgę carowi. Car Mikołaj nie chciałby podejmować się jakichkolwiek zobowiązań, którychby potem nie mógł dotrzymać.

Wiece „kadetów“.

Petersburg. (Tel. wł.) Dnia 2 b. m. przybyli do Petersburga z Moskwy członkowie komitetu centralnego Związku kadetów, celem zbadania referatów, jakie mają być odczytane na wiecu. Postanowiono wiec partyjny odbyć w Helsingforsie w dniach 6 i 7 października bież. roku.

Petersburg. (Tel. wł.) Na przedwczorajszym wiecu delegatów stronnictwa kadetów przedstawiciele pomocników handlowych Petersburga żądali, aby im przyznano przedstawiciela, a przedstawiciele pomocników oświadczyli, że 40.000 pomocników handlowych, którzy są wyborcami, wystąpiłoby ze stronnictwa, gdyby na wiecu nie dostali swego przedstawiciela. Mimo to, ani im, ani robotnikom, ani studentom przedstawiciela nie udzielono.

Głosowanie proporcjonalne do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) „Strana“ ogłasza, że ci dygnitarze państwowi, których stanowisko zależy od powodzenia polityki obecnego rządu, domagają się, aby rząd już na obecną kampanię wyborczą wprowadził wybory proporcjonalne.

„Czarne sotine“.

Berlin. (Tel. wł.) Pisarz francuski Ular, który bawił w Petersburgu, miał sposobność zebrać interesujące szczegóły o organizacji i działalności „czarnych secin“. Właściwym kierownikiem całej partii jest niejaki Peruszkiewicz, który gorączkowo rozwija czynność. Partya liczy trzy miliony członków, którzy płacić muszą 50 kop. składki. Niedawno car dowiedział się od Stołypina że w ciągu dwu miesięcy „czarne seciny“ otrzymały od rządu 400.000 marek.

Z zamętu.

Petersburg. (Tel. wł.) Naczelnik policji w Moskwie wydał rozporządzenie do rektora uniwersytetu, aby nie pozwolił na odbywanie na uniwersytecie politycznych wieców studenckich, ani też nie pozwalał brać udziału w wiecach studenckich osobom, nie będącym studentami, gdyż w przeciwnym razie sam zamknie te wiece.

Petersburg. (Tel. wł.) Aresztowano tu niejakiego Fedorowa, strażnika komisji szpitalnej w Petersburgu, który projektował zbrojny napad na Dumę miejską, aby zrabować kasę miejską. Znaleziono u niego 12 karabinów, rewolwery i naboje piroksylinowe, a nadto 3 bomby nie wypalone jeszcze.

Pośi (twierdza w Rosji azjatyckiej, położona nad

morzem Czarnym). (Pet. Ag. tel.) W nocy na 2 b. m. na parowcu „Carewicz“, który płynął ze Suchum do Oczemcziri (porty nad morzem Czarnym) 25 uzbrojonych osób, które wsiadły po drodze w rozmaitych miejscach, dokonano rabunku. Spędziły podróży i załogę do 3 klasy, obsadzili wszystkie wejścia i zrabowały 12.000 rubli. Podróżni I. klasy usiłowali stawiać opór i poczęli strzelać. Rąbusie wezwali kapitana, aby podróżnym tym rozkazał zaprzestać szelania, gdyż w przeciwnym razie będą zmuszeni rozstrzelać pojmanych zakładników, dwóch pomocników kapitana i czterech marynarzy. Następnie zażądali szalupy, którą mieli kierować zakładnicy. Rąbusie tym majtkom, którzy kierowali szalupą i wysadzili ich na ląd, dali 10 rubli.

Petersburg. (Pet. Ag.) Policja dowiedziała się o projektowanym na wczoraj popołudniu na placu Giedowym zamachu na mającego tamtędy wracać pewnego kasyera państwowego z większą kwotą. Przewodząc bandy uwięziono pierwę, poczem na placu aresztowała policja pięciu podejrzanych ludzi, przy których znaleziono browningi. Szósty podejrzany młodzieniec usiłował uciec, lecz w ucieczce zastrzelił go policyant.

Różne wieści.

Petersburg. (Tel. wł.) Ministerstwo marynarki postanowiło uformować specjalną piechotę marynarki, której do tej pory Rosya nie posiadała.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że generał Stössel zostanie zamianowany generałem piechoty, dostanie równocześnie emeryturę, przyczem będzie wykreślony z listy świty carskiej.

Z komisji reformy wyborczej.

Wiedeń. (TBK.) Komisja reformy wyborczej prowadziła wczoraj przedpołudniem dalszą dyskusję nad wnioskiem p. Tollingera.

Ks. Pastor zaznaczył, że popiera ten wniosek z najgłębszego przekonania, nie w celu ukrócenia prawa wyborczego klas pracujących, lecz jako człowiek, chrześcijanin i ksiądz. Mowca jest gorącym zwolennikiem powszechnego głosowania i żąda, ażeby robotnicy mieli reprezentantów w parlamencie, jednakże obawia się, że w razie, gdyby zaprowadzono powszechne głosowanie, nastąpiłaby majoryzacja innych stanów, nie przez robotników jako takich, lecz dlatego, że robotnicy są pod wodzą ludzi, do których mowca nie ma zaufania. Mowca omawia poszczególne części wniosku Tollingera, który gorąco popiera i protestuje przeciw temu, że organy socjalistyczne i radykalne obrzucają obelgami i wyszydząją zwolenników prawa pluralnego.

W końcu oświadcza jeszcze raz, że będzie głosował za wnioskiem Tollingera, ażeby dać żywiolom rozumnym i rozsądnym pierwszeństwo przed innymi.

Po przemówieniach pp. Chóca i Voglera zabiera głos prezydent ministrów bar. Beck, który tak mówi:

Przedłożenie o reformie wyborczej nie ma na celu majoryzacji mniejszości i z pewnością też nie będzie miało tego następstwa. Dlatego też ważne względy, o których nie wolno zapomnieć, zostały uwzględnione już przy rozdziale okręgów wyborczych; już przy sposobności rozdziału mandatów na kraje i narodowości, na miasta i wsie, oraz przy tworzaniu okręgów wyborczych miano wzgląd na opodatkowanie. Jeżeli więc proponuje się pluralność, to należy zdać sobie sprawę z tego, że w ten sposób nastąpi mniejsze lub większe przesunięcie stosunków głosów, aniżeli to nastąpiłoby na podstawie przedłożenia o reformie i dotychczasowych uchwał komisji. Ta okoliczność powinna tembardziej wpłynąć na zachowanie jak największej ostrożności, o ile jest rzeczą niemożliwą wyrobienie sobie na podstawie statystyki jasnego sądu o skutkach rozmaitych warunków pluralnego prawa głosowania, a w szczególności wobec kryteriów, uwzględnionych przy rozdziale okręgów. Wniosek posła Tollingera co do konstrukcji pluralnego prawa głosowania wychodzi z trzech punktów: z cenzusu podatkowego w połączeniu z posiadaniem albo z uprawnieniami, jakie dają przedsiębiorstwa, ze stopnia oświaty i z pewnych stosunków demograficznych.

Co się tyczy cenzusu podatkowego, wystarczy wskazać na to, że jeśli siła podatkowa w większej mierze będzie rozstrzygającą dla intensywności prawa głosowania, to oznaczałoby to utrzymanie nadal w konstytucji obecnej nierówności prawa głosowania i znaczne tem samem osłabienie reformy, której celem jest szczególnie zaprowadzenie równości prawnej na polu prawa wyborczego. Jeżeli się jednakże ustanawia cenzus podatkowy w wyższej mierze, to odpadają już z góry owoce reformy, która przez to traci swe uzasadnienie. Wniosek p. Tollingera zmierza w ten sposób do złączenia skutków powszechnego głosowania, a także przez uprzywilejowanie stanu i stopnia oświaty. Jeżeli żąda się — jak we wniosku tym — wyższego stopnia wykształcenia, wtedy głosowanie przypada tak małym kołom, że również nie można spodziewać się politycznego wpływu reformy na rezultat wyborów. Co się tyczy uprzywilejowania wieku i stanu małżeńskiego, to nie można zaprzeczyć, że oba te momenty pluralności mają szereg zalet, które są zupełnie jasne i łatwe do uwidocznienia, a nie są także połączone z pewnymi klasami społecznymi, lecz z ogólnoludzkimi właściwościami wyborców.

Możnaby może powiedzieć i to słusznie, że tutaj nie chodzi tak o przywilej wyborczy, jak raczej o wyższy stopień prawa wyborczego, który każdy może uzyskać. Ta proporcja nie ma na celu uprzywilejowania pe-

wnych klas, lecz wyłącznie tylko zaprowadzenie spokoju wewnątrz wszystkich klas i zapewnienie rozsądnym żywiolom większego wpływu. Lecz także tutaj okazuje się dzisiaj, że według istniejących danych nie da się z pewnością z góry ocenić skutek pluralnego głosowania. Z przedsięwziętych badań wynika także, że również z uwzględnienia tych demograficznych momentów nie można spodziewać się znaczniejszego wpływu na wynik wyborów. Powstaje więc samo przez się powątpiewanie, czy osiągnięte korzyści będą dość wielkie, aby usprawiedliwiły odstąpienie od zasad przedłożenia o reformie wyborczej. Mówiąc zupełnie ogólnie, już wobec wielkich kulturalnych, narodowych i socjalnych różnic w Austrii jest rzeczą wątpliwą, czy można się spodziewać jednolitego wyniku pluralnego systemu w monarchii. W przeważnej większości okręgów wyborczych zdaje się zasady projektu rządowego wzięłyby górę, ale byłoby możliwe, że w niektórych okolicach dążenia do ochrony narodowego stanu posiadania przy utworzeniu okręgów byłyby zakwestyonowane lub przynajmniej osłabione. Z tego wynika, że pierwsza grupa propozycji narusza całą podstawę reformy wyborczej, podczas gdy druga grupa co do wyniku wyborów pozostałaby bez dającego się odczuć wpływu, mogłaby natomiast wywołać rozmaite niepożądane skutki i wielkie trudności techniczne. Wskazując tylko na utrudnienia przygotowań do wyborów i kontroli uprawnień do głosowania. Inaczej byłoby, gdyby się powiodło utworzenie pluralnego prawa wyborczego, któreby pozostawiło zasady reformy wyborczej nietknięte, przyczem jednakże wywołałoby zupełnie jasne, politycznie zbawienne efekty.

Rząd gruntownie sprawę zbadał i starał się wynaleźć system pluralny taki, aby także te grupy, które są przeciwne reformie wyborczej, pozyskać i ułatwić ich współdziałanie w tem dziele. Rząd nie mógł znaleźć takiego systemu pluralnego. Także wniosek p. Tollingera nie odpowiada wymaganiom ze względu na różnorodność naszych ekonomicznych, politycznych, narodowych i kulturalnych stosunków. Z tego powodu sądzę, że nie potrzebuję wdawać się w szczegóły wniosku. Gdyby w komisji przyszedł do skutku w tej sprawie kompromis stronnictw popierających reformę, to rząd, wierny dotychczasowemu postępowaniu swemu, nie będzie czynił trudności takiemu uzupełnieniu reformy, lecz nie powinny być naruszone korzystne skutki, jakich spodziewamy się po reformie wyborczej, a więc ani nie powinno ucieść wzmoczenie siły państwowej, wzrost poczucia państwowego u wielkich mas, które teraz mają być związane z państwem węzłami równości prawnej w powszechnym głosowaniu.

Reforma wyborcza nie powinna dać sposobności do ukucia nowej broni do walki socjalnej, gdyż nie nowe uzbrojenie, ale raczej rozbrojenie socjalnych i narodowych stronnictw jest naszym celem. W tym względzie reforma musi być pierwszorzędem dziełem pokoju.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu komisji reformy wyborczej p. Kaiser przemawiał za wnioskiem p. Tollingera, podnosząc, że nie można zawsze tylko uwzględniać klasy robotniczej. Musi być brany wzgląd także na ludność rolniczą, w której interesie jest zaprowadzenie głosowania pluralnego. Zarzuca rządowi, że przy wszystkich okolicznościach, zwłaszcza przy reformie wyborczej, okazuje bojaźń przed socjalną demokracją. W końcu oświadcza, iż z całego przekonania będzie głosował za wnioskiem p. Tollingera.

P. K r a m a r z polemizuje z wywodami p. Kaisera i oświadcza, że obawy przed wzrostem socjalnej demokracji w parlamencie są nieuzasadnione. Obawia się jej należałoby dopiero wtedy, gdyby socjalna demokracja doznała rozczarowania w sprawie prawa wyborczego. Reforma wyborcza już jest niesprawiedliwą pod względem narodowym. Przez przyjęcie tych wniosków nie osiągnięłoby uspokojenia szerokich mas ludności.

P. A d l e r oświadcza, iż obraduje się obecnie nad kwestyą, która właściwie została załatwioną przez czynniki miarodajne. Oświadczenie prezydenta ministrów uspokoiło mowcę, chociaż musi nazwać je niekonsekwentnem. Polemizuje z wnioskiem p. Tollingera i zwraca się stanowczo przeciw systemowi pluralnemu. Parlament, wybrany na tej podstawie, nie obradowałby ani jednego dnia, gdyż socjaliści rozpoczęliby natychmiast bezwzględna walkę.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dzisiaj.

O mandat polski na Bukowinie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent wiedeński „Słowa Polskiego“ dowiaduje się, że szanse uzyskania mandatu polskiego na Bukowinie wzrastają dzięki energicznemu zabiegom zarówno przedstawicieli polskich z Bukowiny, którzy bawią od paru dni w Wiedniu, jakoteż dzięki wysiłkom posłów polskich. Zdaje się, że przyjdzie istotnie do kompromisu między Niemcami i Polakami w ten sposób, że Niemcy dostaną jeszcze jeden mandat więcej, a Polacy dostaną mandat na Bukowinie. Prof. dr. Głabiński poprowadził przedstawicieli polskich z Bukowiny do prezesa ministrów, który przyjął ich bardzo życzliwie, a następnie zaprowadził ich do ministra skarbu, który również przyrzekł swoje poparcie. („N. Fr. Presse“ pisze, że Niemcy dostaną mandat w Górnej Austrii. Przep. koresp.).

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie mandatu polskiego z Bukowiny, odbyła się wczoraj wieczorem dłuższa konferencja komisji parlamentarnej Koła polskiego z polskimi członkami komisji reformy wyborczej.

Widoki na przyznanie tego mandatu są dosyć przyjazne, pewną tylko trudność stanowi kwestya wynalezienia takiego okręgu wyborczego niemieckiego, w którym by dodatkowy mandat nie spowodował dotkliwego przesunięcia stosunku sił partyj niemieckich. Otóż układy w tym kierunku są pilnie prowadzone pomiędzy prezydum Koła polskiego i rządem z jednej strony a partjami niemieckimi z drugiej strony.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. (TBK.). Komisya kolejowa prowadziła wczoraj generalną rozprawę nad przedłożeniem o upaństwowieniu kolei północnej. Dr. Steinwender wniósł, aby komisya przeszła nad przedłożeniem do porządku dziennego, oraz wezwała rząd, aby zrobił użytek z prawa wykupna kolei z dniem 1 stycznia 1907 na podstawie koncesyi.

Poseł Goetz oświadczył się za systemem kolei państwowych i dalszem prowadzeniem akcji upaństwowienia kolei, ale przeciw przedłożeniu i kontraktowi z koleją północną z powodu zbyt wysokiej ceny kupna. Mowca głosować będzie przeciw przedłożeniu i jest również za tem, aby rząd nabył kolej Północną na podstawie postanowień, zawartych w koncesyi.

Wiedeń. (TBK.). Na wczorajszym popołudniowym posiedzeniu komisji kolejowej, p. Kaftan oświadczył, że posłowie czescy są zwolennikami czystego systemu kolei państwowych, a zdecydowanymi nieprzyjaciółmi systemu mieszanego. Mowca wykazuje rozmaite braki w przedłożeniu o upaństwowieniu kolei Północnej, ubolewa nad zbyt niemiłym zaufaniem, z jakim prowadzono państwową kontrolę bilansów kolei Północnej w ostatnich siedmiu latach i czyni głosowanie swoje zawisłem od przyjęcia rezolucyi, wzywającej rząd, aby bezzwłocznie rozpoczął pertraktacje co do wykupna kolei Północno-Zachodniej, Tow. kolei państwowych i kolei Koszycko-Bogumińskiej.

P. Ellenbogen oświadcza się za wnioskiem p. Steinwendera, rezolucyę zaś p. Kramarza uważa za niemożliwą, gdyż brak jest najważniejszego założenia, mianowicie ustawy o obrachowaniu.

Po przemówieniu p. dr. Kolischera, p. Demel oświadczył się za wnioskiem p. Steinwendera, po czem obrady przerwano.

(Mowę p. Kolischera dla braku miejsca, podamy w numerze popołudniowym. Red.).

Zjazd prawników.

Kraków. (Tel. pryw.). W sekcji prawniczej podczas dyskusyi na wczorajszym posiedzeniu nad ochroną czci zabierali głos pp. dr. Rosenblatt, dr. Godlewski, reprezentant Ligii ku ochronie czci, mecenas Kijeński z Warszawy, mecenas Papieski z Warszawy.

Po wyczerpaniu dyskusyi uchwalono wybrać subkomitet, złożony z referentów i pp. Nowodworskiego i Zwolińskiego, celem wypracowania zapadłych uchwał. Uchwały te brzmią w ogólności, jak następuje: Zjazd uważa za wskazany udział czynnika ludowego w sprawie obrazy czci. Należy poprzeć usiłowania społeczeństwa, dążące do tego, aby sprawy o obrazę czci załatwiane były przez sądy honorowe przy Towarzystwach ku ochronie czci. Dążyć należy do tego, aby we wszystkich dzielnicach Polski, gdzie istnieją Tow. ochrony czci, było obowiązkowym obywateli, sprawy o obrazę czci oddawać sądom honorowym, istniejącym przy tych Towarzystwach, a dopiero w razie ostatecznym kierować je na drogę sądową. Dalej dążyć należy, aby sądy honorowe w każdym wypadku, oddanym im do załatwienia, przyznawały odszkodowanie tak za szkodę moralną, jak i materialną.

Na posiedzeniu popołudniowym sekcji prawniczej, przewodniczył prez. dr. Hausner. Sędzia śledczy Nowotny przedłożył referat o reformie prasowej. W dyskusyi nad tym referatem zabierali głos pp. Nowodworski i Papieski z Warszawy, redaktor „Głosu Narodu“ dr. Beaupré z Krakowa, dyrektor Tow. wzaj. ubezpieczeń dr. Fr. Paszkowski, dr. Sternberg z Krakowa, prof. Makarewicz, dr. Gertler, Mikiewicz i mecenas Kijeński z Warszawy.

W sekcji ekonomicznej obradowano w dalszym ciągu nad sprawą parcelacji. Dr. Stanisław Henryk hr. Badeni wniósł, aby celem należytego wyczerpania tego ważnego przedmiotu usunięto z porządku dziennego kwestyę emigracji, a zajęto się tylko sprawą parcelacyjną.

Przemawiali następnie pp. Słupski z Poznania, Sobieszczanski i mecenas Suligowski z Warszawy, który dał obraz rozwoju parcelacji w Galicji, Poznańskiem i Królestwie, wspomniął o włościach rentowych i zsolidaryzował się z zapatrywaniem p. Rychłowskiego z Poznania, iż domagać się należy, aby w drodze ustawodawczej ustalono zasadę konsensów parcelacyjnych, oraz zasady i sposób postępowania parcelacyjnego.

P. Marcin Biederman z Poznania oświadczył, że sam na własną rękę od r. 1902 rozparcelował między włości polskie 113.000 morgów.

Popołudniu prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę nad parcelacją. Przemawiali: dr. Kolischer z Krakowa, poseł Battaglia, hr. Stanisław H. Badeni, prezes Tow. wzaj. ubezpieczeń Męciński, Koszutski z Warszawy, hr. Mikołaj Rej z Przyborowa, dr. Gross z Krakowa i Rychłowski z Poznania. Dyskusyę zamknął prof. Grabski szeregiem wyjaśnień. Uchwał nie powzięto żadnych, ograniczono się na żywej wymianie myśli, która niezawodnie wywrze wpływ na dalszą organizację tak ważnej dla kraju sprawy.

Następnie rozpoczęto obrady nad sprawą emigracji, a mianowicie nad referatem o emigracji szefa Biura krakowskiej Izby handlowej dr. Artura Benisa. W dy-

skusyi zabrał głos urzędnik magistratu krakowskiego dr. Kumaniecki. Dalszy ciąg dzisiaj.

Wskutek tego, że jutro jeszcze będą obradowały obie sekcye: prawnicza i ekonomiczna, zamknięcie Zjazdu będzie prawdopodobnie odroczone.

Tajemnicza anarchistka.

Tuluza. (TBK.). Aresztowana rzekomo nihilistka rosyjska Joanna Tilly zeznała, że pochodzi z Brestu i jako pokojówka w Paryżu, zaznajomiła się z pewnym studentem rosyjskim. W roku ubiegłym była skazana za oszustwo na 3 miesiące więzienia. Obstała przy twierdzeniu, że przez rosyjski komitet rewolucyjny została przeznaczona do wykonania zamachu na pewną wysoką osobistość rosyjską.

Wiedeń. (TBK.). Pod przewodnictwem p. Gniwosza odbyło się wczoraj posiedzenie austriackiego Związku centralnego ochrony interesów gospodarstwa rolnego i leśnego. Obradowano nad pomnożeniem mandatów agrarnych w państwowej komisji kolejowej.

Obszernie omawiano szczegóły rozdziału mandatów na poszczególne korporacje rolnicze i leśne.

Berlin. (TBK.). Rozpoczęła się tu międzynarodowa konferencja w sprawie telegrafu bez drutu.

NA MARGINESIE.

PRZY LAMPIE.

Jak zawsze — w jesieni.

Wisząca lampa zwiesza się nad stołem, dookoła gromadzą się wszyscy.

Tatusz z gazetą. Mama z żurnalami. Mania, z najnowszą powieścią.

A ten drobiazgi biedny, te paprotki i konwalijki śliczne, które w lesie dobijają się o promyk słońca, tutaj, przy lampie się cisną do stołu i walczą o swoje prawa.

— Posuń się Bolku, proszę Józia ośmiolatka, ja chcę rysować.

Lecz Bolek, gimnazjalista, fuknie się ostro: Ja mam łacinę przed sobą...

Józia przysuwa się do Mani, lecz słyszy:

— Idź do kąta z lalkami, nie przeszkadzaj.

Józia nie chce siedzieć w kącie z lalkami, ona do światła się zbliża, prosi więc bardzo nieśmiało:

— Mamusiul... narysuj mi chatkę, studnię, krówkę...

— Idź spać! Najlepiej, jak się wyśpisz.

Ale konwalijka chce czego innego.

Przysuwa się do tatusia i składając usteczka bardzo miło prosi...

— Tatusiu!... Czy mogę wyrysować chatkę, studnię, krówkę?

W tej chwili tatusz czytał o bandytyzmie w Królestwie, więc zamyślony woła:

— Czy nikt nie oddali odemnie tego napadu?

— Gdzie Kaśka? pyta z gniewem Mania, czy Kaśka nie może się zająć Józją?

Kaśka porwała Józję za rękę; kazała jej lalkami się bawić, choć biedactwo szepotało z płaczem, iż chce rysować chatkę, studnię i krówkę.

Kiedy z Józją uporano się, z drugiej strony stołu inna sprawa.

Siedmioletni Jaś pisze zadanie do szkoły.

Ciasno mu i niewygodnie, ale na to mama nie zwróci uwagi, bo bardzo zamyślona nad tem, czy zakiet będzie mieć guziki w dwa czy w jeden rząd.

— Bolku!... Jak się pisze grzebień, przez ż czy rz? pyta Jaś brata...

— Nie przeszkadzaj, ja fizykę mam w ręku.

— Maniu! posuń się, ja nie mogę pisać, szepce Jaś.

— Kto tu pierwszy przy stole, ja czy ty?

Więc Jaś pisze, nie widząc, ręka źle ułożona, głowa pochylona do stołu...

Tak w jesienne wieczory, kiedy lampa wisi nad stołem, a ludzie gromadzą się w kółku rodzinnym, tak bywają odgrywane nie wesołe komedijki, bo — pedagogia dawno do drzwi puka.

JAN ŚWIERK.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne — obserwatorium astronom. Politechniki w 3 października br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad.		Temperatura	
				w 14 ^h . (g. pp)	Sar- wzroza	Sar- niższa	
7 rano	731.2	8.5	S+4				
2 popoł.	728.1	15.0	SW+7	0.0	16.4	5.6	
9 wiecz.	724.8	11.6	SSW+4				

Uwaga: Pogoda przy zmiennym zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, opady.

— **Wycieczka z Krakowa.** Dziś o godzinie 9 minut 45 rano przyjedzie do Lwowa około 150 uczniów szkół średnich, głównie z gimnazjum św. Anny, z kapelą studencką, pod przewodnictwem czterech profesorów.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Dnia 5 bm., w piątek, o g. 5:30 popoł. w wielkiej sali ratuszowej odbędzie się poufne zebranie, celem omówienia hodowli rasowych królików. Po zagajeniu wygłoszony będzie referat w sprawie hodowli królików ras uszlachetnionych, w połączeniu z demonstracją sztuk okazowych, oraz wykazanie korzyści dla miasta Lwowa i kraju, a następnie projekt zrealizowania idei podniesienia dobrobytu

zapomocą hodowli królików na szeroką skalę. W końcu nastąpi dyskusya i wnioski.

— **Z kasyna urzędniczego.** Dnia 6 bm. odbędzie się koncert kasyna. Początek o g. 7:30 wieczór. Po koncercie tańce.

— **Nowa kapela.** W Stowarzyszeniu wzaj. pomocy służby pocztowej zorganizowano kapelę, którą można wynajmować na wieczorki, rauty, festyny itp. Zgłaszać się w tej mierze należy do dyrygenta p. Bernadiuka.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei zamianował inżyniera w ministerstwie kolejowym p. Zdzisława Gubrynowicza, starszym inżynierem w temże ministerstwie.

— **Mianowania.** Minister handlu powołał komisarza powiatowego, Edwarda Neumana, do służby w ministerstwie handlu.

Prezydum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX klasie rangi kontrolerów podatkowych: Kaj. Przyłuskiego, Jerz. Burczyckiego, Tad. Ratyńskiego, Józ. Chrzanowicza, Em. Hordta, Leona Huczynickiego, Bol. Rybakowicza; oficyała pod. Eug. Kałużniackiego; kontrolerów pod.: Kar. Konopkę, Ant. Jaworskiego, Józ. Fischera, Winc. Datkę, Piotra Zagórskiego, Jana Spohna i Jul. Kałużniackiego; dalej kontrolerami pod. w X klasie rangi, oficyałów pod.: Jana Stachurskiego, Edw. Czeremkiewicza, Mik. Gawańskiego, Tom. Lepuckiego, Kar. Scholla, Piotra Fitowskiego, Fran. Glistę, Sab. Robaka, Piotra Sulymę, Jana Michalewicz, Józ. Niedzielskiego, tudzież adjunktów pod.: Edw. Bieleckiego i Jana Zająnrowskiego; następnie oficyalami pod. w X klasie rangi, adj. pod.: Stef. Kordasiewicza, Winc. Dzierżanowskiego, Ars. Stetkiewicza, Stan. Ozimkiewicza, Miecz. Dżułyńskiego, Józ. Szczepańskiego, Fran. Waligóre, Stef. Zalesińskiego, Rajm. Korytowskiego, Tom. Jakubca, Mik. Stetkiewicza, Wład. Różyckiego, Pawła Beistera, Bol. Wolańskiego, Kar. Rżaskiego, Erazma Czeżowskiego, A. Męcińskiego, Zwolińskiego, J. Woźniaka, J. Tatomira, R. Tournellego, Ant. Janiczka, Edm. Glińskiego i Edw. Schüssla; wreszcie adjuktami pod. w XI klasie rangi: podoficera rachunkowego Salema Folkenioka; prow. adjunktów pod.: Rom. Gawlika, Jana Jar. Sojkę i Kaz. Wierzejskiego; podoficera rachunkowego Bern. Weisberga; prowiz. adjuktów pod.: Aug. Staszyńskiego, Jul. Harlendera i Jul. Kozłowskiego; podoficera rach. Józ. Gessinga; prowiz. adjuktów pod.: Lud. Kallausa, Lud. Pauliego i Jak. Janusza; wachmistrza ułanów Ant. Turkowskiego; prowiz. adjunktów podatkowych: Stan. Berwida, Franc. Strowskiego i Rud. Maaka; sierżanta piechoty Fiszla Bienera; prowiz. adjunktów pod.: Ludwika Romańskiego, Wład. Młynarza i Bron. Bilińskiego; sierżanta piechoty Wawrz. Sływkę; prow. adjunktów pod.: Judę Nat. Löbla, Bron. Krzyżanowskiego i Joach. Peniaker; sierżanta pionierów Marka Tutaka; prow. adjunkta pod.: Zygmuta Grzyba, Alf. Kotscha i Stan. Lechowskiego; sierżanta piechoty Maks. Piaseckiego; prowiz. adjuktów pod.: Wen. Berezowskiego, Jana Tycholisa i Kaz. Radwańskiego; podoficera rach. Onufr. Wołoszczaka i prowiz. adjunktów pod.: Eug. Czerniawskiego, Oskara Chanzissa, Eug. Kobylańskiego, Abrah. Zeimera, Józ. Stachnika, Michała Bogdanowicza, Dymitra Osadcuka, Ludw. Dębskiego i Emila Łuckiego. Oficyała podatkowego Juliana Remera; kontrolora pod. Izydora Rudnickiego; oficyała podatkowego Jana Madeję; kontrolera pod. Jana Wiemutha.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę, Karola Polańskiego, z Sokała do Tłumacza.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zamianowała maturzystów gimnazjalnych, względnie szkół realnych: Stanisława Rossowskiego, Kazimierza Poznańskiego i Ignacego Maryana 2-ga im. Rogowskiego, praktykantami pocztowymi we Lwowie.

— **Pokątne zakłady zastawnicze.** Donieśliśmy wczoraj o odkryciu pokątnego zakładu zastawniczego w mieszkaniu Chaskła Finkla przy ul. Smocznej, gdzie znaleziono ogromną ilość rzeczy pozastawianych. Jeszcze się władza nie uporała z inwentarzem tego zakładu a już wczoraj odkryto nowy taki zakład w sklepie jubilera Rafaela Felliga przy ul. Krakowskiej.

Policya podejrywa słusznie, iż wiele z tych rzeczy pochodzi z kradzieży, to jest, iż pozastawiali je złodzieje bez zamiaru wykupienia. Z ogromnej litanii, sporządzonej doraźnie, podajemy rzeczy cenniejsze.

U Finkla znaleziono znaczną ilość bielizny z najrozmaitszemi monogramami. Lity pas biały, Srebrną papierosnicę z znakiem F. U. Srebrną łyżeczkę z literami S. L. Srebrną bransoletę zdobną w takież kwiaty. Złotą bransoletę wysadzaną rubinami i perłami. Damski długi złoty łańcuszek. Srebrny zegarek firmy „Tobias“ z monogramem L. B. K. Złoty zegarek damski kryty. Obrączkę złotą z monogramem Z. C. i datą 30.3.1891. Czarny oksydowany zegarek z złotą obwódką i napisem „15/4 Zygmunt K. 1903“. Złoty pierścionek z zielonym kamykiem i napisem „Zofia D. 15/4 903“. Złota obrączka z monogramem A. 12/11 1903 O. Finkiel podaje, iż rzeczy te nie były zastawione, lecz że je kupił od nieznanomych osób.

U Rafaela Felliga przy ul. Krakowskiej znaleziono złote i srebrne zegarki, srebrne łyżki, brosze, pierścionki i t. d.

Jakie lichwiarskie procenty pobierali ludzie ci od zastawów, świadczy zeznanie jednego z klientów Finkla, który płacił koronę tygodniowo za pożyczonych 12 koron czyli 403³/₁₀₀ rocznie.

Dla wiadomości osób interesowanych podajemy, iż wszystkie te przedmioty, znalezione w obu tych „zakładach“, mogą być odbierane w magistracie, po złożeniu kwoty pożyczonej, bez opłaty procentu.

